

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedzieli i Świąt.
Prenumerata
na pocztę i u kolporterów
M. 1,30 kwartalnie,
z odnośnikiem do domu
M. 1,75 kwartalnie.

Górnoszlązak

Ogłoszenia:
20 fen. za wiersz jednolamowy.
Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy:
50 fen. od wiersza.

święcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

ekspedycja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:
9 Stycznia: Agatona.

Wschód słońca:
godz. 8 minut 11.

Zachód słońca:
godz. 4 minut 4.

Jmiona słowiańskie:
10-go Stycznia: Dobroslaw.

Wiel

ów w Bytomiu.

Na
nasi p
do Byt
my po
niemi

ch Króli centrowcy,
doczni, zwołali wiec
ego przebiegu już
wczoraj pod osta
ni.

Poset centrowy na okręg bytomsko-tarnogórski uczuwał potrzebę wyłomaczyć wyborcom swoim, dla czego partya jego i on z nią razem z najwstrętniejszymi wrogami naszymi, pruskimi junkrami, postarał się o to, że chleb i niemiał wszystkie środki spożywcze dla ludu biednego będą jeszcze droższymi. Ciekawe jest zachowanie się p. posła. Aczkolwiek wybrał go lud polski, — bo garstka Niemców, którzy się tu u nas panoszą, nigdyby posła niemieckiego nie przeprowadziła — p. poseł nie miał tyle poczucia sprawiedliwości, że przedewszystkiem trzeba było zwołać tych, którzy posłali go do Berlina, aby tam bronili ich praw, a których zaufanie bądź co bądź zawiódł tak okropnie. Lud posłał go do Berlina, aby tam bronili oprócz wiary także narodowości naszej. A jak wykonywał on te obowiązki, które mu nakładał mandat polski? Czy odzywał się w obronie uciśnionej polszczyzny? Czy odzywała się jego partya? Gdy chodziło o fundusze gadzinowe, które rząd zarządzał od sejmiku pruskiego na gnębienie żywiołu polskiego, to ci przyjaciele nasi się nie stawili — raczyli się spóźnić, aczkolwiek mogli unicestwić wroga nam rządu pruskiego zamiary.

Wczorajszy wiec bytomski był godzin charakteru obecnego centrum. Zarówno p. poseł jak ci, którzy go zwoływali, znów zapomnieli o tem, że tu na Śląsku żyją Polacy, i sądzili, że tu ich *»faterland«*. Ogłosili wiec tylko w pismach niemieckich.

Abym tym panom dać nauzkę i pokazać im, że tu nie faterland przerożnych fryców, zawezwaliśmy w chwili ostatniej lud polski, aby dał panom centrowym nauzkę na przyszłość i odebrał im chęć do dalszego panoszenia się na Śląsku. Sala była też nabita po brzegi. Wszyscy byli ciekawi, bo każdy spodziewał się nadzwyczajności. Panowie centrowcy, którzy zwołali wiec, nie wiedzieli, co począć, zobaczywszy tyle ludu polskiego na sali, który niedwuznacznie dawał do poznania, że ma już aż dosyć ich opieki. Rozdawali przeto różni panickowie pisma ulotne na część centrum w języku niemieckim. Wszędzie domagano się odezwo polskich, lecz *»te jeszcze nie nadeszły«*. Braли je Polacy w liczbie bardzo pokażnej, bo *»potrzebują dużo takiego papieru«*, a wielu pokazywało drastycznie, do jakiego celu im służyć będą. Po długich naradach o godz. 8-mej zagał ks. kapelan Barabasch wiec w języku niemieckim i powołał na przewodniczącego ks. proboszcza Buchwalda z Bytomia. Panowała złowroga cisza na sali. Gdy ks. proboszcz po niemiecku pochwalił Pana Boga, większa część ludzi odpowiedziała po polsku: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Na wieki! Po polsku! po polsku! wyrwał się burzliwie głos z tysiąca piersi.

Rwetes na sali okropny. Ks. Buchwald dzwonił rozpaczliwie i obiecywał mowę polską i zebranie wyłącznie polskie. Nareszcie publiczność się uspo-

koila, gdy ks. proboszcz przemówił po polsku. Zabrał tedy głos p. poseł dr. Stephan i zaczął się usprawiedliwiać, dla czego partya jego głosowała za taryfą celną i postarała się o to, że lud biedny będzie miał jeszcze mniej chleba niż dotychczas. Po paru minutach atoli powstała na sali taka muzyka przeciwcentrowa, jakiej jeszcze centrowcy u nas nie słyszeli. Z całych piersi wołano: Precz z nim! Złodziej! Po polsku! Tupano, szurgano nogami. Wicownicy ostentacyjnie raszyli ku drzwiom i zaczęli wychodzić. Przy drzwiach wrzeszczano: Jeszcze Polska nie zginęła. Niemcy wymyślali Polakom od psów i polskich hanaków. Niezliczone kwiatki kultury pruskiej można tam było usłyszeć. Tarmoszono i objano się przy drzwiach. Policya, która bardzo licznie się stawiła, było około 30 stróżów porządku publicznego, uwijała się po wszystkich kątach. Było to istne zebranie centrowców pod opieką policyi pruskiej. Polaków odzywających się policyjanci wyprowadzali za drzwi, a *»nasi przyjaciele centrowi«* wskazywali policyantom tych Polaków, którzy swoje uwagi robili.

Wiec centrowców odbył się rzeczywiście pod opieką policyi pruskiej. Ciekawa to bądź co bądź rzecz. Poseł, którego lud wybrał, ci którzy za nim agitowali, używali pomocy policyi przeciwko wyborcom swoim. Jest to nader znamienne dla stosunków naszych i tronictwa centrowego. Nie mniej zadziwiający jest spokój policyi, która mimo zaburzeń nie rozwiązała wieca. Po jakiej ćwierć godzinie uciszyło się znowu trochę na sali. Ks. proboszcz Buchwald nawoływał do spokoju i groził użyciem praw gospodarza, jeśliby ktoś się ośmielił mowcy przerywać.

Pan Stephan mówił dalej. Prawił znane od dawna z prasy centrowej komunały, że *»faterland«* potrzebuje pieniędzy, że gospodarze potrzebują pomocy, wychwalał dobre serce centrowców, którzy przeprowadzili w zamian za wykradzenie ludowi milionów z kieszeni fenigową pomoc dla wdów i sierót, i starał się uniewinnić gwałt popełniony przez centrowców i ich przyjaciół junkrów lutersko-pruskich na mniejszości parlamentu i t. d. i t. d.

Na sali panowała cisza złowroga. Chwilami jak na komendę zaczęto szurgać nogami albo kaszleć, tak że ani słówka zrozumieć nie było można. Od czasu do czasu odzywał się głos: *»Dosyć tego gadania!«* Inny znów zaczął grać na harmonice. Czujne oczy policyantów szukały odzywających się i robiących uwagi Polaków. Skoro który się odzywał, natychmiast zjawiał się przy nim policyant i groził mu wyprowadzeniem. Ani jedno słowo uznania, ani jedno słowo zachęty nie paściło dla pana posła. Gdy pod koniec p. Stephan zaczął wychwalać przyjaźń centrowców dla Polaków i obronę Polaków przez centrum, powstał złowrogi pomruk na sali. *»Rassek! Rassek!«* odzywały się głosy i szydercze uśmiechy. P. Stephan widząc, że dostał się na drogę za ślizką, zakończył mowę.

Wstał ks. proboszcz Buchwald i wezwał zebranych, aby przez powstanie z miejsc podziękowali p. posłowi, gdyż nie zawiódł zaufania, które wyborcy w nim położyli. Wstali Niemcy i klaszali. Polacy sykali, tupali nogami i wołali: *»siedzieć! siedzieć! Zawierucha jak na początku zebrania. Wobec tego*

ks. proboszcz zrobił przerwę i wzywał zebranych, aby się zapisywali do związku ludowego katolików. Zapisano się kilku Niemców.

Po przerwie zabrał znów głos ks. Buchwald i zakończył wiec okrzykiem na Ojca św. i króla pruskiego. Miała być polska mowa, miał być dalszy ciąg wieca, lecz powietrze było panom centrowcom tak duszne, że woleli opuścić plac nieszczęśliwych popisów. Zgłosiło się kilku mowców do głosu, jako pierwszy p. redaktor Korfanty. Widocznie panowie centrowcy tak się przestraszyli dalszego ciągu wieca, że stchórzyli z miejsca, nie dopuszczając do dyskusji.

Pod koniec powstała jeszcze ogromna wrzawa. Żywiołowo rozlegało się: Precz z centrum! Precz z centrum! Zamieszanie było znów okropne.

Trzeci popis świadomości politycznej ludu polskiego odbył się na sali Sanssouci. Sanssouci znaczą na polskie: Bez troski. Bez troski możemy być o przyszłe wybory, jeśli ruch żywiołowo tak dalej będzie się rozwijał jak dotychczas.

Wiarusy! Zapiszcie sobie głęboko w sercach postępowanie centrowców na wiecu bytomskim. Chociaż Polaków było $\frac{3}{4}$ na sali, nie chcieli mówić po polsku.

Przeciwko wyborcom zawezwano pomocy policyi.

Ludowi biednemu, który i tak za mało ma chleba, ci panowie jeszcze mu go ujęli a biedę chcą mu osłodzić tem, że obiecali wdowom kilka fenigów za pomogi. Jest to tak, jak gdyby złodziej ukradł komuś cały majątek a na pocieszenie dałby mu parę czeskich.

Śmiał p. Stephan ludowi twierdzić, że centrowcy bronią Polaków. To jest nieprawdą, bo ta ich obrona jest bardzo licha i słaba. Gdy ustanawiają w sejmie pruskim nowe ustawy skierowane przeciwko nam Polakom, to wtedy tych naszych serdecznych przyjaciół nie ma na sali obrad.

A tu u nas na miejscu, w tej krainie od wieków polskiej, jak bronią nas ci panowie?

Germanizują nas wszędzie, gdzie mogą, nawet w kościele. Czemu to p. Stephan nie wspomniał o Raskku, Lissku, Abramskim, Krokierze, Klaszce, Schmidcie, Skowronku, Schoenaichu i tylu, tylu innych, którzy są nieprzejednanymi wrogami naszego ruchu narodowego i ludowego. O czynnościach tych dobrodziejów p. poseł, zdaje się nic nie wiedzieć.

Jeśli panom centrowcom wczorajsza nauzka nie otworzyła oczu, i jeśli będą mieli śmiałość zwołać wiec polsko-centrowy, wtedy rodacy! dajmy im taką nauzkę, iż na wieczne czasy im się odechce panoszyć się na ziemiach polskich. *Dosyć mamy tej opieki niemieckiej i pańskiej. My wybierzemy posłów polskich i ludowych.*

Rodacy! Wy wszyscy, którzyście byli w niedzielę na wiecu bytomskim, opowiadajcie krewnym i znajomym, przyjaciółom i kamratom, przy pracy i przed kościołem, jednym słowem, przy każdej sposobności, jak obeszli się Niemcy-centrowcy w niedzielę z Polakami. Opowiadajcie o nich jako o przeciwnikach narodu polskiego i ludu biednego, na którego coraz większe nakładają ciężary, opowiadajcie o nich jako o sojusznikach i sprzymierzeńcach tego rządu prusko-niemieckiego, który prześladowuje Polaków i lud biedny.

Pouczajcie wszystkich o wyborach przyszłych, bo czas już jest krótki, a mamy pokazać światu, że nie jesteśmy już narodem służalców, Niemców i panów, ale wiemy, co znaczy *»samodzielność narodowa«*.

Wojna z hakatystami.

W hakatystycznej *»Katowicerc«* anonsują następujący kupcy i przemysłowcy katowiccy, u których żaden Polak, co się szanuje, kupować nie powinien, dopóki nie przestaną popierać hakatystów.

- 1) I. I. Sander, ul. Heincla 4, szkoła handlowa.
- 2) Antoni Frank, ul. Letochy 3, handlarz starzyzny.
- 3) E. Schulz, ul. Grundmanna, drogeria.
- 4) E. Fonfara, plac Blücherowski, drogeria.
- 5) Th. Odoy, ul. Andrzeja 7, restauracja.
- 6) Kaiser - Panorama, ul. Poprzeczna 15.
- 7) Händel i Schabon, ul. Beaty 1, skład płyt mozaikowych na podłogi.
- 8) Emanuel Fuchs, ul. Grundmanna, skład korzenny.
- 9) Fremdling, ul. Beaty, restauracja.
- 10) Ernst Weltzel, Ligota, właściciel karczmy Wolnego.
- 11) Joachim Sidlo, Mała Dąbrówka, kapelmistrz.

Polska.

Zabór pruski.

Protestantyzacja ziem polskich.

Skutkiem działalności komisji kolonizacyjnej cały szereg parafii katolickich naszej dycezyi stracił znaczną część parafian w miejscach, do których przybyli protestanci. W ostatnim numerze *»Germanii«* podano szczegółowe dane statystyczne; w niektórych parafiach liczba dusz zmalała niemal do połowy!

Na sposób germanizatorów śląskich.

Podczas niemieckiego nabożeństwa w kościele katolickim w Trzemesznie, śpiewać mają na chórze polscy chłopcy. Wieść ta brzmi tak dziwnie, że trudno w nią od razu uwierzyć. Dziwnem w każdym razie byłoby to, że polscy rodzice pozwalają na to.

Zbawcy ludu między sobą.

Socjaliści poznańscy nie godzą się na warunki, pod którymi nastąpiło porozumienie pomiędzy socyalistami polskimi i niemieckimi w Berlinie. Tutejsza socjalistyczna *»Pos. Volksztg.«* pisze, że zgoda nastąpić może tylko przy udziale wszystkich jej pragnących, pod przewodnictwem zarządu stronnictwa.

Zabór rosyjski.

Zmiana urzędników.

W Warszawie mówią głośno o bliższym ustąpieniu zastępcy general-gubernatora do spraw cywilnych radcy Podgrodniakowa, który od dłuższego czasu jest już źle widziany w zamku. Niemniej zarządzającym kancelaryą general-gubernatora ma być mianowany obecny cenzor w Kijowie r. t. Butowski.

Z nominacją tą wiąże się różne domysły, mianowicie ma to być kandydat na prezesa warszawskiej cenzury po dojsciu do emerytury obecnego prezesa Emauskiego.

Wiadomości ze świata.

Przeciw pojedynkom.

Ojciec św. przygotowuje encyklikę przeciw pojedynkom.

W Budapeszcie celem położenia końca pojedynkom pomiędzy studentami, utworzoną zostanie na uniwersytecie rada honorowa, której prezydentem będzie rektor uniwersytetu. Członkami rady honorowej będą dziekanie 4 fakultetów i komisja mieszana, złożona z profesorów i studentów. Orzeczeniu rady honorowej będzie się musiał poddać bezwarunkowo każdy słuchacz uniwersytetu. Rada honorowa może też zaproponować w danym razie wykluczenie studenta z uniwersytetu. Gdyby pomimo to zdarzały się pojedynki, rada honorowa wkraczać będzie przy każdej sprawie honorowej i na wypadek, gdyby pojedynek zakończył się bez skaleczenia, wykluczy studentów biorących w tym pojedynku udział na rok z uniwersytetu, a gdyby pojedynek zakończył się ciężkim skaleczeniem lub też śmiercią, wówczas wykluczeni zostaną biorący w tym pojedynku udział na zawsze ze wszystkich uniwersytetów węgierskich.

Wybory we Francji.

We Francji odbyły się wybory do senatu. Wynik ich jest następujący: wybrano 98 senatorów, mianowicie 7 z partii konserwatywnej, 25 ze stronnictwa progresistów, 18 kandydatów rządowych, 38 radykalnych republikanów, 11 socjalistów. Stronnictwo rządowe zyskuje 11 mandatów.

Sagasta.

Dnia 5-go stycznia zmarł w Madrycie Sagasta, który kilka razy był prezesem ministrów hiszpańskich. Zmarły w Hiszpanii bardzo ważną odgrywał rolę.

Don Praxedes Mateo Sagasta urodził się w r. 1827, dożył więc wieku bardzo sędziwego. Z zawodu był inżynierem kolejowym, lecz bardzo wcześniej poświęcił się polityce. Jako polityk był postępowcem i gromadził około siebie zwolenników dążności postępowych. Kilkakrotnie brał udział w ruchach rewolucyjnych, urządzanych przez postępowców, musiał uciekać z ojczyzny. W r. 1872 był po raz pierwszy prezesem ministrów, i piastował ten urząd około 12 razy. Sagasta zaprowadził za rządów

swoich wybory powszechne, sądy przysięgłych, małżeństwa cywilne i obowiązkową służbę wojskową. Za jego rządów toczyła się także wojna hiszpańsko-amerykańska, która naraziła Hiszpanię na utratę nieomal wszystkich kolonii. Pod koniec życia swego był za słaby, aby utrzymać w korbach zwolenników swoich i jest obawa, że stronnictwo postępowe pójdzie teraz zupełnie w rozpłytkę.

Sprawy bałkańskie.

Dziennik Universul w Bukareszcie donosi z Sofii, iż przewódca macedońscy oświadczyli, że bez względu na rokowania hr. Lambsdorfa we Wiedniu, będą walkę prowadzili dalej i tym sposobem zmuszą mocarstwa pręcej, aniżeli się tego powszechnie spodziewają, do poparcia żądań Macedończyków.

Londyński Standard donosi, że hr. Lambsdorf i hr. Goluchowski mieli się zgodzić na następujące reformy dla Macedonii: mianowicie gubernatora, przychylnego dla chrześcian, reformę dla żandarmeryi, reformę podatkowości i wogóle skarbowości w Macedonii.

»Allg. Correspondenz« donosi: Hr. Lambsdorf powiedział pewnemu dyplomacie wiedeńskiemu, z którym rozmawiał o sprawach politycznych dosłownie: »Mam wszelkie powody być zadowolonym z wyników mojej podróży. Spodziewam się że i dalsza również pomyślnie się rozwinie.«

Zatarg z Wenezuela.

»Neues Wiener Tageblatt« donosi z Nowego Jorku, że jeżeli rewolucya w Wenezueli postę ować będzie, upadek Castra jest nieunikniony. Wogóle zanosi się na szybkie jego ustąpienie, gdyż brak mu pieniędzy i amunicyi. Słychać, że pretendent na prezydenta, Matos, rozporządza bardzo bogatymi środkami i że go mocarstwa popierają przeciw Castrowi. Wenezuelski bank narodowy miał ostatniej soboty w kasach gotówki tylko 9000 marek.

Zaburzenia w Marokko.

Położenie sultana się polepsza teraz. Brata swego starszego, który przyłączył się był do powstańców, powołał sultan do Fezu i zamianował go gubernatorem. Brat złożył przysięgę wierności sultanowi. Ludność przyjęła go owacyjnie. Ostatnie wiadomości z Tangeru donoszą, że sultan oddał bratu dowództwo nad armią i podobno ma zamiar zrzec się tronu na korzyść brata Mulaja Mohameda.

Główny instruktor armii sultana Kaid Harry Maelean z nieznanymi przyczynami nagle wrócił do Londynu, chociaż dopiero krótko przedtem przybył do Marokko.

Dżuma w Ameryce.

W Matlan na wybrzeżu Zachodnim Meksyku wybuchła dżuma bubonowa. Miasto liczące 15,000 mieszkańców opuściło dotychczas z powodu dżumy już około 5000. Inne miasta kordonem chronią się przed zawleczeniem zarazy.

Cholera.

W zatoce perskiej wybuchła cholera. Dziennie umierają tam 10—15 osób.

Rodzice! uczyć dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Na kopalni »Oheim« pękła rura przy kotle parowym, a wydobywająca się para poparzyła 3 zatrudnionych przy kotle ludzi. Jeden z nich odniósł tak ciężkie poparzenia na twarzy i rękach, iż trzeba go było odwieść do lazaretu.

— Policja wyszła pewnego robotnika, który w oberży skradł swemu kamratowi rewolwer.

— Nie dawno temu donosiliśmy, że właścicielowi Mazurowi z Katowskiej Hołdy skradziono 14 kur. Obecnie znaleziono mięso z tych ptaków, razem 22 funty, koło Ligoty przy torze kolejowym przechowane w żelaznej rurze, a obok leżał worek z 28 funtami wieprzowiny.

— Czas ochrony dla zajęcy, głąszy, ciętrzewi, bażantów i przepiórek (kur) rozpoczyna się w niedzielę 18 bm., zatem polowanie na wyżej wymienioną zwierzynę kończy się w sobotę 17 bm.

Bogucice. Kochani Redaktorzy »Górnoślązaka«. Winszuję Wam szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego od Pana Boga miłego na ten Nowy Rok, i żeby ci księża garmanizatorzy nas tak nie prześladowali jak w przeszłym roku.

Dzisiaj w święto Trzech Króli u nas w Bogucicach znowu kwitła polityka na ambonie. Ks. Kapelan Pucher przezywał niektóre gazety nasze, że krzyczą iż są katolickimi, ale one są takie jak ten król Heród, co to kazał świętym Trzem Królom przynieść sobie dzieciątko, aby mu się mógł pokłonić, a w duszy miał zamiar je zamordować. Nie wymieniał on tych gazet po nazwisku, ale domyślamy się naturalnie, że miał i naszego kochanego »Górnoślązaka« na myśli, który naszym księ-

żom jest solą w oku. Polecał ks. Pucher z kazalnicy »Katolika« i »Gazetę katolicką«. Dziwnie to się plecie na tym Bożym świecie. Niedawno księża prześladowali »Katolika«, a teraz go już z ambony polecają. Prosimy księdza kapelana, aby na przyszłość przestał nas częstować z ambony swem gadaniem politycznym, bo my jak się pracujemy cały tydzień, to przychodzimy do kościoła, aby posłuchać słowa Bożego, a nie wyzywania na katolickie pisma, które księża germanizatorzy zwalczają jeno dla tego, że są prawdziwie polskie i ujmują się za ludem białym. Niech sobie księża gardła nie psują, bo my jeno więcej jeszcze będziemy agitowali za »Górnoślązakiem«. Mówi on nam z duszy, tak jak on i my nie chcemy księży germanizatorów, centrowców i innych balamutów.

Jeden z wicli.

Józefowice. Koche czytelnicy »Górnoślązaka«. Muszę się odezwać do was wszystkich zarów: w obronie kochanych redaktorów naszych jak i współczelników. Gdy się tak czyta albo słyszy o rozmaitych prześladowaniach i przyzwaniach naszych kochanych redaktorów i »Górnoślązaka«, to aż człowieka unosi. Już się nie dziwić tym hakatystom, coły nas Polaków chcieli zjeść z butami, ale mają na to żołądki za słabe.

Niestety do takiej roboty zabierają się jeszcze osoby duchowne, które to niby mają być ojcami parafii, sędziami sprawiedliwymi, a zamiast tego się niezgodę pomiędzy ludem. Daremna wasza robota. Złamiecie sobie zęby o naszą skałę polską, tak jak je sobie wylał stary Bismark o opokę Piotra św. Jak to nas okropnie boli, gdy ksiądz z ambony przezywa nasze pismo kochane, gdy »Górnoślązaka« nazywa szczekaczem.

Prosimy księdza, aby nam takich rzeczy nie gadał z ambony, bo my dziś już wiemy, co jest polityka a co jest słowo Boże.

Lepiejby księża zrobili, aby się zajęli dołą ludu biednego, żeby się przekonali o naszej biedzie i szli ręką w rękę z nami, którzyśmy ich tak dzielnie bronili, gdy ich rząd prześladował.

Gdy był w kościele na podziękowaniu za stary rok, to słyszałem z ust naszego księdza fararza bardzo piękną historyjkę. Szkoda tylko, że była fałszywa.

Ks. fararz powiadał, że nie jeno Polacy pragną słowa Bożego, ale też i Niemcy w swoim języku, i że Pan Jezus powiedział apostołom: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody! Nie po-

WERNYHORA

Powieść historyczna z roku 1768

przez

Michała Czajkowskiego.

106)

(Ciąg dalszy).

I tu spojrział na Wernyhora.

— Inaczej by to było Panie Bracie, gdyby się Bóg był na mnie wziął.

Podparł czoło na rękę i namyślił się. — Tnę potnę, co waszeć Panie Michale myślisz o śmierci? Przed Waćpanem jeszcze wszystko. Masz majątek, masz dzieci, dla nich żyj i dla kraju. Porzućmy gadać o tem. Tnę potnę, kolego Wernyhoro co to znaczy, że nie mamy żadnej wieści o Atamanie Nekrasie?

Wernyhora skinął głową.

— I ja nie wiem co się tam święci na tym Krymie: tak stamtąd głucho jakby z Kierym-Girajem wszyscy pomarli.

Głębocki ocknął się z zadumania:

— Przyznam się wam Mopanku, że tyleście mi nagadali o tym Nekrasie, iż chciałbym go widzieć.

— Może go kiedyś zobaczymy Panie Wojski.

W tem wszedł Pan Stefay.

— Jacyś dwaj Kozacy z Zaporozża przyjechali, i chcieliby się widzieć z ojcem Wernyhora.

— Mopanku, prosić ich tutaj.

Wszedł Pan Stefan, i zaraz weszli dwaj Zaporozce.

— Tnę potnę, o wilku mowa, a wilk tu.

Wernyhora uściskał obudwóch Zaporozców.

— Panie Wojski, oto masz Atamana Nekrasę i Asawulę Dudara, mego wy-

chowańca i mego przyjaciela, kochaj ich jak mnie.

Głębocki uściskał obudwóch serdecznie do polsku.

— Szczęśliwy jestem Mopanku, że poznaję walecznych ludzi, dobrych Poleków. Panie Stefanie o koniach pamiętać, wiecznę kazać dawać.

Pan Stefan żywo się zawinął i wyszedł, a Komornik nuż dopiero do witania.

— Tnę potnę, mówcież nam, co się tam dzieje na Krymie, bo przedewszystkiem sprawa ojczyzna.

Nekrasa kilkoma słowy chciał zamknąć całą rzecz, ale kiedy Komornik ciągle zapytywał, Dudar musiał opowiedzieć wszystkie rzeczy od deski do deski.

Nekrasa wziął Wernyhora na stronę, mówił mu o celu swojej podróży, a na twarzy jego i we wzroku niecierpliwość kipi. Wernyhora spuściwszy głowę słuchał, a kiedy Ataman oddał mu papiery ojca Anzelma, otworzył je. Podziwienie i jakaś radość malowała się na jego twarzy: obrócił się do Głębockiego.

— Choć w zły czas, mam do ciebie prośbę Panie Michale; nie odmawiaj mi, bądź swatem memu wychowawcowi do Panny Chiczewskiej; już oni jak wiesz po zaręczynach, teraz trzeba rzecz dokończyć.

— Zły to swat Mopanku w żalobie, ale ja dla ciebie Panie Bracie i dla Pana Atamana nic nie mam do odmówienia; pojedaj, ale trzeba się spieszyć bo ten mnich wpakował już synowicę do klasztoru sióstr Miłosierdzia i koniecznie chce z niej zakonnice zrobić.

Nekrasa pobladł.

— Panie Wojski jedźmy zaraz.

— Dobrze Mopanku, jutro pojedziemy. Zawołał Kozaka pokojowego.

— Powiedz Wasze Panu Stefanowi, niechaj każe rozstawić konie do Pawołoczy; a do Pana Cześnika Wyszogrodzkiego napiszę mojem imieniem, prosząc aby swoje konie powysyłał na przeprażką, aż do Leszczyna; u niego na obiedzie jutro będziemy. Wasze upakować tłómków dziś, bo wyjedziemy jutro do dnia, a niechaj sanki lekkie a niewywrotne narządza. Rozumie wasze? Sami zostali, a dzieci spać zaprowadzono.

— Wszyscyśmy tu swoi i przyjaciele — rzecze Wernyhora — możemy mówić bez tajemnicy. Panie Michale, wszystko na świecie kolejają się toczy, za nie szczęściem szczęście idzie; oto masz.

Dał dwa papiery do rąk. Głębocki otworzył papiery i czytał, a twarz jeszcze smutniejszą barwę przybrała jak wprzódy.

— Mopanku, to mój akt ślubny z Petronellą Skorupacką córką Jeremiasza, a to metryka mego syna Michała; na dwudziesty dziesiąty wrześnie począłby dwudziesty siódmy rok, gdyby żył. Mopanku, straciłem dwie żony i syna, gorzkie wspomnienie! Miłoby to mieć syna dorosłego, zdolnego do posług ojczyzny.

— Któż ci powiedział Panie Michale, że twój syn nie żyje? A gdybym ci go ja powrócił?

— Dałbym ci połowę mego majątku, drugą Mopanku zostawiłbym dzieciom. Bracie Wernyhoro, nie godzi się tak długo mnie wyrzymywać.

— Masz twego syna.

I wziął za rękę Nekrasę.

Głębocki rucił mu się na szyję, do piersi cisnął i całował. Nekrasa rozczulony, i o kochance i o sławie zapomniął; lzy radości zawisły na rzęsach, a zbytek szczęścia zatamował głos

w piersiach, tylko przerywanemi słowy odzywali się:

— Ojcie mój!

— Moje dziecko! Podobny do Pietrusi, jak dwie krople wody; a jam go nie poznał!

— O jak to słodko znaleźć ojca!

Wszystkim na płacz się zbiera, widząc uściski ojca z synem.

— Tnę potnę, przestańcie, bo dalebóg się rozbeczę jak baba.

A Dudar już na dobre płakał.

— No Atamanie, mówilem, że nie ma lichej godziny na tym świecie: Bóg mięsza zle z dobrym, i pokarze i zaweseli.

Kiedy się trochę uspokoił, rzecze Wernyhora:

— Panie Michale, nie miej mi za złe, że tak długo ukrywał tajemnicę drogą twojemu sercu; twoja pierwsza żona umarła dając życie twemu synowi; ojciec Jeremiasz zaklął mnie i Księdza Anzelma, abyśmy ani słowa tobie nie powiedzieli, że masz syna. Jeremiasz był dumny swoim rodem tak jak i twój ojciec, ledwieby skłonił czoło przed Bogiem; obiecał mi i trzeba było dotrzymać przyrzeczenia. Przy swojej śmierci stary mi powierzył wychowanie wnuczka; widziacie czyli dobrze spełnił włożony na mnie obowiązek? Chciałem ci później wszystko objawić; ale Nekrasa miał imię nabyte szablą, miał cześć i stopień wojskowy; tyś miał zoncę a pasierb zawsze solą w oku, choćby dla najlepszej macochy; teraz oddaję ci syna Atamanem dobrze zasłużonym i Polsce i Kazacyznie. Czy przebacysz mi Panie Michale?

— Ja mam syna, a ty chcesz abym się gniewał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedział więc tego jeno do Polaków, ale też i do Niemców tak dobrze jak do Litwinów, Greków, Francuzów i do rozmaitych narodów. Polacy w Westfalii mają też kazania w języku ojczystym, więc my Niemcom też tego życzyć musimy.

Niestety nie zgadza się gadanie księdza proboszcza z prawdą. Rodacy nasi w Westfalii i w Berlinie wciąż skarżą się, że nie chcą im dać księży polskich. Każdy, co czyta gazety polskie, wie o tem dobrze. W niektórych parafiach są tam tysiące rodaków naszych, a nie mają polskich kazania. U nas zaś dla kilku Niemców urządzają nabożeństwa niemieckie, a podczas nich napełniają kościół ludźmi i dziećmi polskimi, bo byłby pusty.

Kochani Czytelnicy, nie dajmy się bałamuć, lecz brońmy naszego „Górnoślązaka” i namawiajmy drugich do czytania go. *Czytelnik.*

Różdzeń-Szopicie. Pewien tutejszy właściciel oberży drogo zapłacił za to, że pozwolił na gry hazardowe w swych lokalach. Pomimo że miał on tylko ograniczoną koncesję, to jednak grywano tam po zamknięciu oberży w bocznym pokoju przez całe noce i zgrywano się nieraz do ostatniego fenygga; i tak pewien właściciel stracił tam w jedną noc 800 mk. Kilkakrotnie upominano gospodarza z rozmaitych stron, aby nie pozwolił grać u siebie, lecz nic to nie pomogło. Wreszcie niedawno temu przy kartach pokłócili się gracze a nawet przyszło do bójki, przyczem jednego z nich raniono kufłem w głowę, tak że lekarz musiał z za skóry wydobywać kawałki szkła. Rannemu dano 300 mk., żeby tylko nie nikomu o tem zjściu nie mówił, lecz ten jednak doniósł o całej sprawie policji, która też natychmiast ową jaskinię gry zamknęła, a gospodarzowi nakazała w 24 godzinach się wyprowadzić. Nie minie go prócz tego i dalsza jeszcze kara.

— W piątek wieczorem napadło kilku łazęgów wracającego ze szczytu górnika K. i zadali mu kijem ciężką ranę na głowie. Gdy na jego wołanie o pomoc nadbiegli ludzie, napastnicy uciekli.

— Miła niespodzianka spotkała w zeszłą niedzielę naszą tutejszą drużynę sokolską. Na zebranie „Sokoła” przybyli wszyscy redaktorzy naszego kochanego „Górnoślązaka” i urozmaicili i uprzyjemnili nam pod każdym względem nasze zebranie, szczególnie na koniec, gdy za pomocą świetlanego aparatu przedstawili nam cały szereg wielkich, ślicznych obrazów z życia naszego wielkiego wieszczka Adama Mickiewicza, dodając do tego odpowiednie objaśnienia. W dalszym ciągu przedstawiono nam naście obrazów z życia Chrystusa, a na koniec, dla rozweselenia umysłów, zbiór obrazków humorystycznych, które też wywołały wiele śmiechu wśród obecnych. Zebrani druhowie, którzy niestety nie dość licznie byli obecni, podziękowali też serdecznie panom redaktorom za przybycie i uprzyjemnienie wieczoru. Oby jak najczęściej do nas zaglądali! *Druh.*

Laurahuta. Nieszczęśliwy wypadek poniósł właściciel domu Hakula, który przechodząc przez podwórze upadł na ziemię, przyczem złamał nogę i odniósł jeszcze ciężkie obrażenia wewnętrzne, tak iż w kilka godzin umarł.

Hajduki. Przed niedawnym jeszcze czasem połączone zostały gminy Nowe-Górne- i Dolne Hajduki w jeden obwód gminny pod ogólną nazwą Hajduki z siedzibą urzędu w Bismarkhucie. Obecnie gmina Nowe Hajduki zamierza starać się u wydziału powiatowego o odłączenie się i utworzenie osobnej gminy, ponieważ jest zbyt odległą od obecnego urzędu gminnego w Bismarkhucie i zresztą jest w stanie wypełnić warunki, potrzebne do utworzenia osobnej gminy, gdyż Nowe Hajduki płaciły na utrzymanie wspólnego urzędu gminnego około 6000 mk, a za tę sumę myślały także własny utrzymać zarząd gminny.

Bytom. Z redakcyi „Katolika” występuje także p. Piechulek, ponieważ na politykę katolicką zgodzić się nie może.

— Na torze kolejowym do Gliwic przejechał pociąg towarowy z onego robotnika, na przejściu przez drogę. W miejscu tem przejeżdżały zaraz po sobie dwa pociągi towarowe w przeciwnym sobie kierunku. Właśnie co dopiero przejechał pierwszy, a kobieta sadząc, że tor jest już wolny, ko-

szła na szynę, gdy wtem nadjechał drugi pociąg, który ją uchwycił i rzucił na tor, przyczem odniosła tak ciężkie rany, iż trzeba ją było odwieźć do lazaretu, gdzie leży bez nadziei utrzymania ją przy życiu.

Frydenshuta. W tych dniach zalał się 10 letni chłopiec na lodzie i utonął. Należy być ostrożnym, gdyż z powodu ciągłej odwilży lód jest słaby i kruchy.

Szarlej. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami na Brzezowickiej kopalni. Górnika Widerkę przygniotta szala z węglami tak nieszczęśliwie, iż musiano go odwieźć do lazaretu w Bytomiu, gdzie krótko potem zmarł, pozostawiając żonę i troje drobnych dzieci.

Ruda. Donosiliśmy już swego czasu, że robotnik Kuszowski, któremu w oberży Baendla nie chciano dać wódki, ponieważ umieszczony jest na liście nalogowych pijaków, tak się na to oburzył, iż zdarł odnośną listę ze ściany. Zato skazał go sąd obecnie na trzy dni więzienia, a przytem wódki co nie dostał, to nie dostał!

Zabrze. W zeszłą sobotę zajaśniał po raz pierwszy tutejszy dworzec światłem elektrycznym. Wprawdzie zrobiono to dopiero tylko na próbę, lecz prawdopodobnie już w najbliższym czasie wszelkie prace zostaną ukończone.

— Nieszczęście odniósł górnik Mikołaj Sapieja, któremu spadające węgle rozbiły czaszkę i złamały lewą nogę. W niedzielę opatrzony został św. sakramentami, gdyż stan jego jest beznadziejny.

Zabrze. Wielka hołda, mieszcząca w sobie 80,000 centnarów koksu, koło kopalni „król Ludwika”, znikła zupełnie w ciągu trzech tygodni. Obecnie zbierają drugą hołdę, obejmującą 100,000 centnarów koksu, a gdy i ta zniknie, co w krótkim czasie z pewnością nastąpi, wówczas rozpoczyna prace i te piece w koksowni, które dotychczas były bezczynne.

— Na kopalni „król Ludwika” przygniotta spadające węgle górnika Waniurę i poraniły go znacznie na głowie i twarzy, tak iż trzeba go było umieścić w lazarecie.

— Za sprzeniewierzenie skazał sąd robotnika Orymka z Zaborza na tydzień więzienia, a pomocnika mularskiego Pawła Sowę za najście domu i hałasowanie na 2 dni więzienia. — Za obrazę urzędnika i opór stawiony władzy państwowej otrzymał robotnik Józef Misior 10 dni więzienia.

Gliwice. Zuchwałą kradzież popełnił w zeszły piątek robotnik Dudek stąd. Przed składem kupca Kodrona zobaczył on cały szereg wiszących zajęcy. Widok to był dla niego tak wspaniały, że aż ślina do ust szła. Myśli sobie: przecież tam ubytek takiego jednego kotka kupcowi tak bardzo znów nie zaszkodzi, a pieczonka co będzie, to będzie! Niestety tylko przedmioty jego pożądliwości wisiały zbyt wysoko, aby ręką można dosięgnąć, lecz umiał sobie zaradzić drabką, która przypadkowo w pobliżu się znajdowała. No, i w jednej chwili też zamiar był wykonany, lecz nie długo cieszył się swą zdobyczą; kradzież wnet zauważono, a złodziej siedzi już za kratą.

Sośnicowice (Miasteczko). Dobry interes zrobiło dwóch tutejszych urzędników. Przed kilku dniami wstąpił oni do śladu pewnego kupca, a ten pokazał im szufadę pełną fenygów i dwufenygówek, które w ciągu lat kilku uzbierał. Jeden z urzędników ofiarował żartem za zbiór ten kupcowi 100 mrk., a ten zaraz okazał się gotowym do tego. No, i wreszcie zrobiono interes; obaj urzędnicy zapłacili 100 mrk., a skrzynię z fenygami zabrano do domu. Liczono nad tem od godz. 9 wieczorem do 2 w nocy i wyliczono 175 mrk; zatem czysty zarobek — za liczenie — wyniósł 75 mrk. Porządnie podrapał się potem pewnie po głowie ów lekkomyślny kupiec.

Pszczyzna. W nocy z 2 na 3 bm. włamali się złodzieje do oberży Chohna i zabrali 50 mk w gotówce oraz znaczną ilość przedmiotów wartościowych.

Racibórz. Za kilkakrotne kradzieże aresztowano córkę woznego miejskiego Kokota, ponieważ będąc sprzedawczą w składzie Kornbluma, nakradła tamże za przeszło 1500 mk rozmaitych towarów, które znalaziono podczas rewizji

w domu jej rodziców. Ojciec nie wiedział nic o kradzieżach córki, zato matka była wtajemniczona.

Zory. W pewnej tutejszej oberży, podpisawszy sobie zapewne, zasnął przy stole górnik Nowak, a z tego skorzystał jego kamrat Czechman i skradł mu z torby 175 mk. Policja wysłodziła jednak złodzieja, przy którym znaleziono jeszcze 169 mk.

Głubczyce. W zeszłą sobotę po południu zauważyli przechodnie na szosie leżącego człowieka w zupełnie pijanym stanie. Gdy kilku ludzi chciało go podnieść i pomódz mu iść do domu, to jeszcze się oburzył, wołając: dajcież mi, osły jakieś, spokój, przecież ja jestem tutaj w domu, — i chrapał sobie dalej, aż go pewnie dopiero zimno otrzeźwiło tak iż chyba swą małą pomyłkę co do swego mieszkania w końcu poznał.

Opole. Na wniosek stawiony do prezesa rejencji opolskiej zezwolił tenże, że członkom lub upoważnionym przez izby rzemieślnicze osobom wolno brać każdego czasu udział w nauce przemysłowych szkół uzupełniających, lecz pod tym warunkiem, że nie wolno im mieszkać w wykłady nauczyciela; przysługuje im tylko prawo społecznego przysłuchiwania się.

Nowe Miasto. Na dalek tutejszego dworca znaleziono trupa młodego człowieka, który jak widać przejechany został przez pociąg kolejowy. Czaszka była zupełnie zmiążdżoną, a jedna noga i ramię odcięte od reszty ciała. Trupa, który ubrany był w czarne ubranie i popielaty płaszcz z peleryną, wystawiono w tutejszej trupiarni. Czy zachodzi tutaj samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek, dotychczas jeszcze nie zbadano.

Z za kordonu.

Na dworcu w Sosnowcu pękł kocioł w lokomotywie, lecz na szczęście z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Zato straty materialne są dość znaczne.

Z zagranicy stron.

O Pelagii! Rodak nasz p. Wal. P. z Ueberruhr w Westfalii, udał się do urzędu stanu cywilnego, aby donieść o urodzeniu córki, jaka mu się 12 grudnia urodziła. Urzędnik stanu cywilnego nie chciał jednak imienia Pelagia zapisać, powiadając, że to imię polskie. W książce rodzinnej, jaką tu wydają urzędy stanu cywilnego, zrobił urzędnik odnośny taki dopisek:

„Polnischer Vorname im Geburtsregister nicht eingetragen. Ueberruhr, 13 XII. 02. Der Standesbeamte I. V. Rahmann.“

Zbierajcie pieniądze na przyszłe wybory!

Składki nadsyłać prosimy do administracyi „Górnoślązaka”, albo też pod adresem:

Wny Pan Adolf Ligoń, Katowice (Kattowitz, Teichstr. nr. 14).

Ostatnie wiadomości.

Groźna choroba arcybiskupa Stabiewskiego.

Do Kuryera warszawskiego donoszą z Poznania, że stan zdrowia ks. arcybiskupa Stabiewskiego znacznie się pogorszył. Wskutek tego w całym społeczeństwie poznaczono panie wielkie zaniepokojenia.

Zmiana ministrów w Serbii.

Belgrad. W kołach urzędowych zaznaczają, że wskutek ustąpienia ministra spraw zagranicznych Antonicza z powodu stanu zdrowia i zamianowania jego następcą Lozanicza nie nastąpią żadne zmiany w polityce zagranicznej gabinetu.

Portugalia i Brazylia.

Berlin. Z Lizbony donoszą do „Vossische Ztg.”: W kołach politycznych w Lizbonie krąży pogłoska, iż król portugalski Don Carlos ma za kilka miesięcy udać się do Brazylji, aby silniej zaciągnąć węzły łączące tę dawną kolonię portugalską z krajem macierzystym. Mają być zawarte osobne traktaty handlowe, oraz mają być dane so-

bie wzajemne pewne rękojmie polityczne. Z Brazylji nadchodzi równocześnie wiadomość, iż tam zapowiadają podróży króla, przyjęto z entuzjazmem i że wśród tych stosunków unia między Portugalią a Brazylją łatwo przyjdzie do skutku.

† Sagasta.

Madryt. Zwłoki Sagasty przewieziono wczoraj po południu do Izby deputowanych. Na ulicach zgromadziła się liczna publiczność, która zachowała milczenie, gdy przejeżdżał karawana. Król udał się w towarzystwie księcia Sotomayor do Izby, aby pomodlić się przy zwłokach zmarłego. Pogrzeb ma się odbyć w piątek.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol. Ambasador angielski wręczył W. Porcie notę, w już przedtem ustnie poruszonej sprawie pozwalania na przejazd przez Dardanele okrętom rosyjskim. Anglia zastrzega sobie to samo prawo, a podobno Włochy i inne mocarstwa mają przyłączyć się do kroków Anglii.

Sprawa marokańska.

Tanger. Do zagranicznych poselstw nadeszły z Fezu urzędowe wiadomości, że położenie tamże nie uległo zmianie. Ludność Tangeru oczekuje z ciekawością doniesienia, czy wojska sułtana wyruszyły przeciw powstaniom.

Chamberlain w Afryce.

Pretorya. Wicegubernator Transwalu, Lawley, wydał na cześć Chamberlaina festyn w ogrodzie, na którym był obecny Milner i liczni przedstawiciele holenderskiej ludności, między innymi Cronje, Botha i Delarey. Chamberlain wygłosił mowę, podnosząc, że jakkolwiek widzi wielkość swego zadania, to jednakże nie traci otuchy w obec przyjęcia, jakiego doznaje.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wciąż jeszcze można

zapisać sobie

„Górnoślązaka“.

Cały rok tylko 1,60 m.



Kto zamówi na bieżący kwartał „Górnoślązaka”, otrzyma za nadesłaniem kwitu do ekspedycyji bardzo ładną i pouczającą książeczkę z obrazkami pod tytułem:

„Piękne przykłady z życia Polaków i Polek“

przeznaczoną przeważnie dla dzieci.

Sprawy towarzystw.

Szpiteniec. Donosimy Szan. członkiem, iż Towarzystwo z pewnych przyczyn kolendy w tym roku nie urządzi. Natomiast prosimy wziąć udział w kolendzie, która urządzi Towarzystwo kobiet w Bytomiu w przyszłą niedzielę o godz. 4 po południu w sali sali Towarzystwa „Sokoła” ul. Dworcowa.

Zarząd Tom. Kolendy.

Gliwice. Zarząd towarzystwa katolickich robotników „Gliwice i okolicy” pod opieką św. Józefa wzywa szanownych członków, którzy są więcej jak 6 miesięcy wami składki miesięczne, żeby do 10 lub najpóźniej do 15-tego b. m. zapłacili składki, gdyż w razie zapóźnienia będą ze spisu członków podane ustaw towarzystwa składek i wobec tego na generalnym zjeździe nie będą mogli być liczeni do głosowania. Zarząd.

Wrocław. W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 5-tej po południu odbędzie się walne zgromadzenie związku św. Błazna na sali p. Nowaka. Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, wybór nowego zarządu i sprawa zebrań na cześć Ojca św. O liczny udział członków prosí Zarząd.

Wrocław. Zapraszamy szanownych członków Towarzystwa Polsko-katolickiego na walne posiedzenie w niedzielę, dnia 11 b. m. wieczorem o godz. 6 w lokalu naszych posiedzeń u Wicentego. Ponieważ bardzo ważne sprawy towarzyskie są do załatwienia, przeto pożądana jest obecność każdego członka bezwarunkowo. Goście mile widziani. Zarząd.

Na celo wyborcze złożyli: współpracownicy „Katolika” 500 mk; na wiecu centrowców w Bytomiu 12,71 mk.

Szanownym Rodakom w **Bottropie** i okolicy uprzejmie donoszę, iż mój interes **przeniosłem** z ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) nr. 15 do nowowbudowanego domu rzeźnika p. **Skaby**

ul. Dworcowa nr. 2/1.

Polecając łaskawie polskiej Publiczności mój **interes krawiecki**, proszę zarazem o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z głębokim szacunkiem
Jan Demel, mistrz krawiecki.

Wykłady naukowe dla urzędników gospod.

odbędą się w dniach:
28 i 29 stycznia 1903 r.

tj. w środę i w czwartek w **Poznaniu** na starej sali w Bazarze, wejście z Nowej ulicy.

Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce sekretarza Zarządu W. Pana K. Koszutskiego w Poznaniu, Półwiejska ul. 5, przesyła się odwrotną pocztą kartę wstępu z planem wykładów. Pożądane są **wczesne zgłoszenia**, aby nie wykupować kart w dniu wykładów. Adresować należy: **Ziemianin — Posen.**

Poznań, w styczniu 1903.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem.

Bank ludowy

w **Królewskiej Hucie** na **G. Śl.**

narodził ulicy Girmdta i Tempelowej (Girmdt- u. Tempelstrassen-Ecke) udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,

3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki

począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go zapół miesiąca.

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

na G. Śl., ul. Klukowicka 10

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.

Podjąwszy się

zupelnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

Bardzo ważne dla nadchodzących wyborów jest

Prawo o zebraniach i stowarzyszeniach

w państwie niemieckim,

opisujące:

Zebrania w miejscach zamkniętych, sprawy publiczne, polityczne, kto ma donieść policji o zebraniu, której policji trzeba donieść, obowiązki i prawa policji, rozwiązanie zebrania, zebrania pod gołym niebem,

prawa robotników

zbierania składek i obronę prawną.

Dodatek zawiera: Prawo o rozszerzaniu pism i druków oraz zestawienie wyroków najwyższych trybunałów.

Kto się chce pouczyć, ażeby w danym razie wiedzieć, jak sobie w obec policji postąpić, niechaj się jak najspieszniej w ten tak niezbędny podręcznik dla każdego Polaka zaopatrzy; kosztuje on 60 fen., z przesyłką 65 fen. i jest do nabycia w wszystkich księgarniach polskich, oraz w księgarni **Antoniego Stoca** w Katowicach G. Śl.

Leon Urbański.

Jedyny polski skład żelaza

w **Król. Hucie**, ul. cesarska nr. 1,

poleca

całkowite urządzenia kuchenne,

okucia,

narzędzia kowalskie i stolarskie,

sprzęty domowe jako to:

maszyny do prania, wydzimaczki, łózka

żelazne, łóżecko dla dzieci, noże, widełce,

łyżki, wagi, lodownice, magle, umywalki itd.

Urządzenia dla panów restauratorów.

Baczność Rodacy!
Otwarcie interesu w Rybniku.
Jedyny polski skład mebli na Rybnik i okolice.
Polecam Szan. Rodakom mój
bogato zaopatrzony skład mebli
od najskromniejszych do najgustowniejszych.
Wykonuję także **prace budowlane** po tanich cenach i ręczę za trwałą materjał.
Częściowa odpłata dozwolona.
Z szacunkiem
Michał Kaniewski,
RYBNIK, ul. Raciborska nr. 137.

Jan Jendrysik, fabryka harmonik,

Laurahuta, ul. Wandy 5, Królewska Huta, naprzeciw kość. św.

Barbary, filia naprz. kościoła św. Jadwigi.

Sprzedają znane me

koncertowe harmoniki

z przeszlicznym głosem organów,
zadziwiająco tanio.

Największy wybór harmonik ustnych

dla dzieci i dorosłych; skrzypce, cytry, katarynki, flety i rozmaite inne instrumenta muzyczne i strun.

Przyjacie ommuzyki, którzy w krótkim czasie bez nauczyciela się chcą nauczyć grać, radzi się, aby się do mego, znanego z taniości, interesu udali.

Wielkym odbiorcom udziela się znaczne rabatu.

Proszę zażądać mój cenik darmo i franko.

☛ Naprawiam wszelkie instrumenta prędko i tanio.

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło

na

MEBLE,

lustra i sprzęty wyścielano

począwszy od najpojedynczych do najwykwintniejszych gatunków.

Największy skład w miejscu.

Bogato zaopatrzony skład

dywanów, obrusów, portyjerów

i materji na chodniki.

Własny warsztat do wyścielania.

Paweł Knappik,

centralny skład mebli,

Siemianowice, ul. Zamkowa.

Częściowa odpłata dozwolona.

Odstawia się bezpłatnie do domu.

Maksymilian Ganczarski, magazyn trumien i mebli

w Siemianowicach, obok oberży p. Schwetra, poleca

tanio meble

i to: szafy, wertyka, komody, szafy dla narzędzi kuchennych, stolki, stoły, kanapy, kolebki, deski od ściany i t. d.

Obsady z drzewa orzechowego, wiśniowego, olsowego, dębowego itd. Także mam

wielki wybór trumien

i rzeczy dla zmarłych na składzie. Kto chce swoje potrzeby prawdziwie tanio nabyć, niech przyjdzie i przeświadczy się o tem.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, l.

udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,

3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Ważne dla posiadzicieli domów i gruntów!

Kto sobie życzy stwierdzić granicę,
Kto sobie życzy podzielić swą posiadłość,
Kto sobie życzy swe budowisko wymierzyć,
lub stwierdzić wysokość gruntów swoich, albo inną czynność mierniczą (katastrówą) niech się uda do biura mierniczego

Rieckhoffa

zaprzysiężonego miernika

w Katowicach, ul. Sedana nr. 6.

Cony tanio! Wykonanie natychmiastowe!

Wykonuje się prace w całym Górnym Śląsku. Wszelkie omówienia bezpłatnie, wystarczy donieść na karcie pocztowej.

Bank Ludowy

w **Rybniku**

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od marki począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3 1/2 %, półrocznie 4 %.

Jedyny polski skład!

Stanisław Beszczyński,

Katowice, ul. Grundmańska 5.

Poleca:

zegarki, łaheuski, krzyżyki, zausznice,

brozki, bransoletki i t. d. ze złota i srebra.

regulatory, zegary ściennie, budziki

i rozmaite inne towary.

Upraszam Szan. Czytelników, kupujących wyżej wymienione towary, aby zechcieli miłe, jako rodaka, przy zakupie uwzględnić.

Niech rodak wspiera rodaka!

Pracownia tapicersko-dekoracyjna

Jana Kolebacza

w **Wodzisławiu, Rynek nr. 3**

wykonuje po cenach umiarkowanych

kanapy, fotele,

odnawia meble,

poleca się do

wieszania firanek, żaluzji i tapetowania pokoi

w miejscu i w okolicy, oraz wszelkich robót

tapicerskich.

Wielki wybór tapet po cenach fabrycznych.

J. Steinitz

(właściciel **Julian Piechowski**)

handel żelaza

w **Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2**

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Wszelkstronnej znajomości
Rachunkowości Kupieckiej
nabyć można tylko w
Zakładzie Prowadzenia
Ksiąg Kupieckich
J. Rejewskiego w Bytomiu na G. Śl.
przy ul. Dworcowej nr. 19 a. l.
Kursy praktyczne
z każdym uczniem z osobna.
Dla uczeni z dalszych stron ulgi.
Wielu uczeni w dobrych stanowiskach!

Ubrania, paletoty, jupy

i spodnie

dla męzczyzn i chłopców

kupuje się dobrze i tanio u

Alfreda Blumenthala

w Bytomiu G. Śl.,

Rynek i nar. ul. Krakowskiej.

Baczność!

Prace murarskie

i ciesielskie

jako też rysunki

wykonuje dobrze i tanio

Paweł Nestmann

Ligota-Kokociniec

u p. Bednarka.

Dla budujących

zyczących sobie

stolarza

w dom, polecam się jako

dobry robotnik za niską

płacą. Kto? powie ekspe-

dycja »Górnosłazaka« pod

nr. 322.

Posiadłość

ma w **Birawie** w powiecie

kozielskim, składająca się z do-

mu, stajni, stodół, dużego

ograda i roli, mam zamiar na-

tychmiast sprzedać z wolnej

ręki tanio i pod korzystnymi

warunkami.

H. Piszczek,

budownictwo w Tarnowicach.

2 chlopców,

którzy mają ochotę wyuczyć się

stolarstwa, przyjmie

Jan Nifka,

mistrz stolarski,

Laurahuta G. Śl.

Sztuczne zęby

i blomby, wrywanie

zębów bez bólu.

W. Dreger, Wrocław,

ul. św. Macieja 4.